

„Malmö jak Bagdad”. O czym woleliśmy nie słyszeć

Jan Wójcik

„Czasami wydaje się, że Malmö ma więcej wspólnego z Bagdadem, niż z innymi europejskimi miastami”. Czy może coś takiego powiedział jakiś polityk PiS? Może Euroislam znowu coś wymyślił?

Otóż czytelnicy przekonani, że to kolejna porcja antyimigranckiej i „islamofobicznej” propagandy, będą zawiedzeni.

Te słowa padły w artykule na stronach niemieckiego [Deutsche Welle](#). Magazyn nie tylko wylicza 29 zamachów bombowych w tym roku i 50 strzelanin w mieście liczącym niewiele ponad 300 tysięcy mieszkańców (coś między Lublinem a Białymstokiem). Zwraca też uwagę na to, że jest to najbardziej zróżnicowane szwedzkie miasto, a jedna trzecia jego populacji urodzona jest za granicą.

To nie jedyne porównania, jakie padają w tekście. Mieszkaniec Malmö, który przywykł już do codziennej przemocy, opisuje swoją wyprawę do Meksyku, gdzie ludzie sterroryzowani przez narkotykowe kartele też dają radę jakoś żyć. W Malmö na przykład zmieniają wystrój mieszkań, bo jeśli bomba wybuchnie gdzieś w pobliżu, trzeba zadbać, żeby dzieci nie zostały poranione jakimiś odpryskami.

Od lat pojawiały się u nas artykuły informujące o trudnej sytuacji w Szwecji. Prawda, że niektórzy autorzy, pomimo rzetelności co do opisywanych faktów, dawali się ponieść emocjom. Jednak z wielu stron słyszeliśmy zapewnienia, że nic takiego nie ma miejsca, a my nastrajamy społeczeństwo negatywnie do obcych.

Sytuacja w Szwecji jest poważna. Czy nie byłaby jednak mniej poważna, gdyby wcześniej nie towarzyszyło jej wyparcie i zaprzeczenie?

Za każdą negatywną informacją o Szwecji podążały różne wyjaśnienia. Więcej gwałtów w Szwecji? – bo ostrzejsze prawo. Strefy no-go? – byłem tam i żyję. Z drugiej strony: „Zamachy, wzrost przestępczości, gwałty, strach i strefy szariatu. Takie są konsekwencje multikulturalizmu i otwartych drzwi dla imigrantów”, napisała niedawno Beata Mazurek, polityk PiS. Niektóre opinie może są przesadzone, ale jak widać z niemieckich mediów, chyba nie do końca.

W każdym razie Wirtualna Polska opisała to jako [mechanizm propagandy rosyjskiej](#). Czyżby tym mechanizmem stała się dzisiaj Deutsche Welle? Sami zwracaliśmy uwagę na propagandę Kremla w kwestii islamu i imigracji, ale też podkreślaliśmy, że zręczna informacja nie opiera się na czystych kłamstwach, lecz umiejętnie operuje faktami, [dezinformując społeczeństwo](#).

Portal mieniący się weryfikatorem faktów, [Oko.press](#), [pisał](#): „Strefy no-go, gwałty, przestępstwa i terroryzm? Bzdury. Szwecja walczy z fake newsami o imigrantach”. Zawsze łatwiej walczyć z fake newsami, niż z prawdziwą przestępczością. Autor Kamil Fejfer wziął się nawet za weryfikację stwierdzenia czytelnika, który napisał do nas list, gdzie stwierdził, że w Szwecji „nie ma dnia bez gwałtu”. I jedyne, co Fejfer zweryfikował, to to, że w Polsce też.

Dzisiaj trudno już chyba zamiatać te sprawy pod dywan. [Szwecja ma problem z przestępczością gangów](#). Są to gangi związane z imigrantami, nie z tymi najnowszymi z kryzysu imigracyjnego, chociaż tych zapewne próbuje się też wciągnąć w struktury przestępcze. I może się to udać, bo na miejscu istnieją społeczności, w których wzmacnia się wrogość do Zachodu.

Od wysokiej rangi specjalistów otrzymuję informacje, że Szwecja zaprasza ekspertów od przestępczości czy przeciwdziałania radykalizacji z innych krajów, żeby pomogli

jej rozwiązać problem. Widocznie sytuacja jest poważna. Czy nie byłaby jednak mniej poważna, gdyby wcześniej nie towarzyszyło jej wyparcie i zaprzeczenie?